Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr 12 | Warszawa 10 luty 1947 r. | Rok III

Dwa zwycięstwa hokeistów w Czechosłowacji

Nowe talenty zasygnalizował Olsztyn

Wysoka porażka Warty w mistrzostwach drużynowych

Warszawa — Śląsk 10:6

Zamieć śnieżna wokół meczu

na ringu obie drużyny w osłabionych składach

6 GODZIN spóźnił się pociąg z Katowic. Zadymka na całą parę. Trzeba dużego poświęcenia, aby dostać się na Służewiec — a co dopiero ze Śląska do Warszawy. Kilkuset zapaleńców jednak dzielnie pokonało przeszkody i dostało się na pole wyścigowe. W hali zimno, jak w psiarni, nawet wróble nie fruwają po sali.

Jeśli pociąg z Katowic mógł spóźnić się o kilka godzin — to i mecz miał prawo do opóźnienia prawie godzinnego. Wreszcie na ring wchodzą reprezentacje obu okręgów, otulone w palta.

Mecz Śląsk — Warszawa nie stał na wysokim poziomie i jego rezultat 10:6 nie był właściwym wykładnikiem sił obu okręgów. Obie bowiem reprezentacje wystąpiły w osłabionych składach. Śląsk bez zawodników „Batorego" — jak chociażby bez Bazarnika, czy Nowary, Warszawa bez Czortka, Komudy, Jańczaka — czy też Majewskiego.

Na ringu walczono, a mało boksowano — ale do tego już mieliśmy czas przyzwyczaić się podczas ostatnich spotkań!

Mecz w ogóle miał charakter, że tak powiemy „bałaganiarski" — na co wpłynęły niezwykłe warunki klimatyczne. W Warszawie szaleje grypa — nie stawił się Komuda, który jeszcze do środy dusił wagę na mecz z Czechosłowakami, co go b. wyczerpało. Czortek z niewiadomych przyczyn nie przyjechał.

Sędziowie wyznaczeni przez PZB zjawili się dopiero w połowie zawodów, bo pociąg z Poznania spóźnił się o 8 godzin.

UWAGA NA SIERADZANA

Niestety nie byliśmy świadkami najbardziej ciekawie zapowiadającego się pojedynku Czortek — Krawczyk i nadal kwestia supremacji w wadze piórkowej pozostaje otwarta. Jednak.. mecz warszawski wniósł coś nowego. Pojedynek Sieradzan — Krawczyk dostarczył pewnego nowego materiału. A więc zwracamy uwagę kapitanowi PZB na Sieradzana. Sieradzan ma już na rozkładzie Sobkowiaka — a zdaje się nam, że zawodnik ten jest w tej chwili lepszy zarówno od Leczkowskiego, czy Antkiewicza. Być może, że mylimy się, ale

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



W wielkiej sali na Służewcu w czasie międzynarodowego meczu bokserskiego Warszawa — Śląsk temperatura była niewiele powyżej zera. Nic dziwnego, że zawodnicy drużyn do prezentacji wystąpili szczelnie zawinięci w palta.

Oto zwycięski zespół stolicy — od prawej: Patora, Sobkowiak, Sieradzan, Spiolek, Błażejewski, Kolczyński, Archacki, Drabkowski.

O drużynowe mistrzostwo w boksie

W GRUPIE I-ej

ŁKS — OMTUR w. o. 16:0.
Zjednoczeni — Wisła 11:5

W GRUPIE II-ej

MKS — Warta 11:5
Batory — CKS 10:6
HCP — Lublinianka 15:1

Spotkanie szermierzy

Węgry - Polska 10:5

KATOWICE, 9.2 (Tel. wł.). Spotkanie w szermierce (w szabli) rozegrane w niedzielę w Katowicach między reprezentacjami Węgier i Polski, przyniosło zwycięstwo gościom 10:5.

Wyniki: Dunay (Węgry) przegrał z Szemplińskim 2:3, wygrał z Banasiem 3:0, z Nawrockim 3:1, z Fogtem 3:1.

Rerrich (Węgry) wygrał z Banasiem 3:2, z Nawrockim 3:0, z Fogtem 3:2, przegrał z Szemplińskim 2:3.

Bercelli wygrał z Nawrockim 3:2, z Fogtem 3:1, z Szemplińskim 3:1, przegrał z Banasiem 2:3.

Henijej (Węgry) wygrał z Szemplińskim 3:0, przegrał z Banasiem 0:3, z Nawrockim 1:3. Z Fogtem nie walczył.

★

W sobotę w przededniu meczu szermierczego Węgry — Polska, odbyły się zawody międzymiastowe pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Katowic. Po uroczystej ceremonii przywitania rozegrano konkurencję w szabli, w której drużynę Budapesztu reprezentowała mistrzostwa drużyna Węgier i mistrz świata w tej konkurencji w składzie: Gerevics, trzykrotny mistrz świata, Bercelli, Karpati, Szilasi.

Jak było do przewidzenia wygrali Węgrzy w stosunku 12:4. Zdobyte cztery punkty na mistrzowskiej drużynie węgierskiej są wielkim sukcesem naszych szermierzy, którzy przez Wójcika, Nawrockiego i Sobika uzyskali powyższe punkty. Wójcik odniósł dwa zwycięstwa, zwyciężając Szilasiego 5:2, Karpatiego 5.4, Sobik pokonał Bercellego 5:1, Nawrocki — Karpatiego 5:2.

Bezkonkurencyjnym okazał się Gerevics, który jest w świetnej formie — wygrywał jednakże nie bez wysiłku. Gerevics pokonał Sobika i Wójcika 5:4, Żaczyka i Nawrockiego po 5:3.

Z naszych szermierzy najlepiej zaprezentował się Wójcik.

W zimowej Stolicy lekkoatletów

Drugie zimowe mistrzostwa przyniosły triumfy młodym

OLSZTYN, 9. 2. (Tel. wł.) — Drugie mistrzostwa zimowe Polski w lekkoatletyce nazwać można imprezą niespodzianek i nowych talentów. 20-stopniowy mróz nie powstrzymał zawodników przed wycieczką do Olsztyna. Stawiło ich się tu 115-tu.

Najliczniej reprezentowany był Gdańsk (36 zawodników). Zabrakło wprawdzie na starcie Gierutty, Wajsówny, Kwaśniewskiej, Cejzikowej, ale mistrzostwa mimo to nie straciły na atrakcyjności. Poziom był stanowczo wyższy, niż przed rokiem. Publiczność była świadkiem ciekawych, emocjonujących walk.

SIEDLCE MAJĄ GŁOS

Rewelacją do pewnego stopnia była Hejducka, która poczyniła w sprintach olbrzymie postępy. W stosunku do innych góruje ona zdecydowanie chyba nie mniej, niż Walasiewiczówna w sezonie letnim. W finale zwyciężyła pewnie, pozostawiając dawną swą groźną konkurentkę Mitan o 2 m w tyle. Szkoda, że zabrakło Moderówny, jednak i ona nie byłaby w stanie zagrozić Hejduckiej.

Na czoło sprinterów męskich wysunął się nieznany dotychczas Lipski z Siedlec. Wygrał pewnie i zdecydowanie bieg na 60 m. Lipski zapowiada się bardzo dobrze. Osiągnął wynik o jedną dziesiątą gorszy od rekordu Polski, należącego do Popka również z Siedlec.

NIESPODZIANKI

Mistrzostwa przyniosły pozatym jeszcze kilka dalszych niespodzianek.

W pierwszym dniu młoda Gburkówna z Grudziądza, pokonała w przedbiegach na 80 m Słomczewską. Gburkówna wygrała też nieoczekiwanie skok w dal. Dalszą niespodzianką był Rytych, który

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Dynamo w Polsce?

Jak się dowiadujemy poczyniono wszelkie kroki, by uzyskać występ moskiewskiego Dynamo w Polsce. PZPN. chce skorzystać z wyjazdu służbowego wiceprezesa swego dr. Mielecha do Moskwy, by przeprowadzić dalsze pertraktacje i uzyskać definitywne potwierdzenie przyjazdu radzieckich piłkarzy.

Zapaśnicy KKS zwyciężają »Zryw«

POZNAŃ, 9.2 (Tel. wł.). Rozegrane w Poznaniu pierwsze w tym sezonie zawody zapaśnicze pomiędzy ZWM Zryw Bydgoszcz a mistrzem okręgu poznańskiego KKS zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem poznańskich kolejarzy w stosunku 17:4.

Łódzki TUR wicemistrzem siatkówki i koszykówki ZRSS

ŁÓDŹ, 2.9. (Tel. wł.). W sobotę i niedzielę rozegrano w Łodzi drugie powojenne mistrzostwa Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Po oficjalnych przemówieniach rozpoczęto zawody meczem drużyn Lenko Bielsk — Józefy Bielsk. Odniosła zwycięstwo drużyna Lenko 2:0.

Następnym z kolei meczem było spotkanie między TUR-em łódzkim a Skrą z Warszawy. Odniosła zwycięstwo drużyna łódzka w stosunku 2:0. Dalsze wyniki w siatkówce przedstawiają się następująco: Lenko Bielsk — Monopol Spirytusowy Kraków 2:0, Skra Warszawa — Marymont Warszawa 2:1, Monopol Spiryt. — KS Józefy 2:1, TUR Łódź — Marymont Warszawa 2:0. Z tych rozgrywek wyłoniono jako mistrza drużynę Lenko z Bielska, która nie straciła ani jednego punktu. Na drugim miejscu znalazł się TUR Łódź, 3) Skra Warszawa, 4) Monopol Spirytus. Kraków.

W finałach koszykówki rozegrano następujące spotkania: KKS — Skra 86:25 (37:10), TUR Łódź — Lenko Bielsk 53:12 (28:6). Skra Warszawa — Lenko Bielsk 43:32 (28:20). Ostatniem spotkaniem finałowym było spotkanie KKS Poznań z TUR-em łódzkim zakończone zwycięstwem KKS-u 29:15 (16:5). Tak więc KKS zdobył mistrzostwo polskich drużyn robotniczych. Na drugim miejscu stoi drużyna TUR-u łódzkiego, 3) Skra Warszawa, 4) Lenko Bielsk.

Lechia finalista „Pucharu Młodych"

POZNAŃ, 9.2 (Tel. wł.). Przełożone na ubiegłą niedzielę zawody hokejowe o puchar młodych w grupie poznańskiej doszły, chociaż w zmniejszonym składzie do skutku. Siemianowiczanka odmówiła wobec tego odbyło się tylko spotkanie pomiędzy zespołami Lechii poznańskiej i bydgoskim Partyzantem. Spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem Lechii w stosunku 4:2, która tym samym zakwalifikowała się do finału.

Zjednoczeni - Wisła 11:5

BYDGOSZCZ, 9.2. (tel. wł.). W drużynowych mistrzostwach Polski w boksie miejscowa drużyna Zjednoczonych wygrała z krakowską Wisłą 11:5.

W wadze muszej Borowicz (Z) wygrał z Zagórnym w trzeciej rundzie przez k. o. W koguciej Jóźwiak (Z) zdobył punkty walkowerem. W piórkowej Kruża (Z) wygrał wysoko na punkty z Gromałą, który był dwa razy na deskach. W lekkiej Sowiński (Z) wygrał z Dudzikiem. W półśredniej Wikliński (Z) pokonał Natkańca. W średniej Hinz (Z) przegrał z Matulą, w półciężkiej Pollack (Z) zremisował ze Żbikiem, w ciężkiej Siła (Z) przegrał na punkty z Kollutem.

Gałecki wraca!

Wielokrotny reprezentacyjny obrońca Polski, b. gracz ŁKS-u Władysław Gałecki wraca do Polski z Anglii, gdzie bawił w armii.

W razie powrotu Gałecki obejmie najprawdopodobniej funkcję trenera PZPN. Podobną funkcję zamierza PZPN powierzyć jeszcze innym starym graczom, mającym za sobą kursy u szeregu wybitnych trenerów zagranicznych.

Mistrzostwa Słowiańskie w Polsce aktualne

Dr. BELOR udzielił nam pożegnalnego wywiadu, w którym wyraził żal, że choroba wiceprezesa PZB—Bielewicza nie pozwoliła na omówienie szeregu ważnych spraw, dotyczących zarówno pięściarstwa polskiego, jak i czechosłowackiego.

— Myślałem — mówi nam dr. Belor — że omówimy ostatecznie kwestję organizacji mistrzostw słowiańskich w Polsce. Uważam, że jest konieczne zwołanie posiedzenia komitetu organizacyjnego i to w krótkim czasie.

Nadto miałem nadzieję, że omówię sprawę terminu spotkania meczu rewanżowego Polska — Czechosłowacja w Pradze. Mamy nadzieję, że mecz odbędzie się w jesieni.

— Chciałem również omówić zagadnienia wspólnego frontu polsko-czechosłowackiego przed kongresem w Dublinie.

Na mistrzostwa Europy wystawiamy pełną ósemkę, mówi dalej doktór, a przed wyjazdem do Dublina organizujemy obóz treningowy na Słowaczyźnie.

Hokeiści wygrywają w Czechosłowacji

W Trzebnicy 8:2, w Pilznie 13:3

PRAGA (tel. wł.). Ekspedycja hokejowa zatrzymała się w Pradze tylko kilka godzin, poczym udała się do Budziejowic, gdzie spotkała się z bardzo serdecznym przyjęciem. Hokeistów polskich zakwaterowano w jednym z najlepszych hoteli, dokładając starań, by im na niczym nie zbywało.

Jedzenia mają poddostatkiem, do dyspozycji dają im gospodarze nie tylko lodowisko, ale i sprzęt. Skarżą się jedynie na zimno w pokojach, co jest jednak winą ogólnego braku węgla. Niedostateczne opalanie pokojów spowodowało lekkie przeziębienia.

Natychmiast po przyjeździe zabrano się do pracy pod okiem doskonałego trenera, jednego z najsławniejszych hokeistów czeskich, Maleczka, którego znamy również dobrze z występów na terenie Poski.

Maleczek jest dzisiaj panem starszej generacji, niemniej jednak reprezentuje najwyższą klasę hokejową. Uchodził on niegdyś za równego kanadyjczykom. Maleczek postawił sobie za punkt honoru doprowadzenie hokeistów polskich do najlepszej formy i nie szczędzi w tym kierunku sił.

Kierownictwo ekspedycji stwierdza, że na zawodnikach naszych widać już w tej chwii poprawę, szczególnie, gdy chodzi o taktykę i dostosowanie się do nowych przepisów. Tyczy się to przede wszystkim gry ciałem, o czym u nas całkowicie zapomniano, czego dowodem był choćby turniej łódzki. Wina była w tym i do pewnego stopnia naszych sędziów, którzy byli zbyt przewrażliwieni i gwizdali za każdym zetknięciem się zawodników.

Program wyszkolenia przewiduje od 9 — 12 trening, popołudnie zarezerwowane jest na ćwiczenie jazdy, poza tym w przerwach odbywają się wykłady z dziedziny taktyki prowadzone przez Maleczka i Wacława Kuchara.

ZWYCIĘSTWO W TRZEBNICY

W piątek rozegrano pierwsze spotka-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

O puchar Karkonoszy

SZKLARSKA PORĘBA. W dniach 1, 2 i 3 lutego odbyły się tu zawody narciarskie o Puchar Karkanoszy. Zawody zorganizowane zostały przez Dolnośląskie Towarzystwo Sportowe przy współudziale Zarządu Uzdrowisk Dolnośląskich.

W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg zjazdowy: 1) Klamrus Jan S. N. „Związkowiec" — Kraków 1.27,4 min. 2) Klamrus Józef SN „Związkowiec — Kraków 1.28,8 min. 3) Pawlica Adam SN PTT — Zakopane 1.28,3.

W drugim dniu zawodów odbyły się skoki: 1) Klamrus Jan „Związkowiec"— Kraków 168,3 puk., skoki 37, 38, 44. 2) Grandys Krzysztof SN „Sokół" — Zakopane 151,6. 3) Holly Stanisław KS „Zapłon" — Jelenia Góra 148 pkt.

W trzecim dniu odbył się slalom: 1) Klamrus Jan „Związkowiec" — Kraków czas. 2.52,7 min. 2) Klamrus Józef SN „Związkowiec" — Kraków czas 3,6 min. 3) Sikorski Maciej SN „Sokół" — Zakopane, czas 3,11,5 min. 4) Krzysztofiak St. SN PTT — Zakopane.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobyły dwa kluby: RKS „Związkowiec" — Kraków i „Sokół" — Zakopane (jednakowa ilość punktów). Ze względu jednak na to, że RKS „Związkowiec" Kraków miał więcej pierwszych miejsc, otrzymał przechodni Puchar Karkonoszy, ufundowany przez starostę jeleniogórskiego.

Boks nie lubi mrozu

Mecz Warszawa - Śląsk wygrywa stolica

w niemal pustej hali na Służewcu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

śnie na korygowaniu naszych błędów. Sieradzan ma diabelną kontrę z prawej ręki, która to właśnie doprowadziła Krawczyka do nokautu.

Krawczyk jest dobrym zawodnikiem i rokujemy mu lepszą przyszłość, niż Leczkowskiemu, czy też Antkiewiczowi. Chłopak ma cios — niestety brak mu dziś jeszcze wyczucia dystansu i dostatecznego krycia.

Grzywocz przechodzi niewątpliwie spadek formy — jednak w Warszawie stanął na poziomie. Sposób, w jaki wyłapywał na łokcie ciosy Sobkowiaka i w ogóle ze względu na blokadę — zasługuje na pochwałę.

Z zawodników śląskich należy się jeszcze pochwała Kaczmarczykowi, który niezwykle dzielnie stawiał czoła Kolczyńskiemu. Podobał nam się również Figiel — zawodnik, który niewątpliwie poczynił znaczne postępy i oszlifował swą technikę.

Reasumując, drużyna śląska jest młodsza i zdaje się nam, że ma większą przyszłość, niż warszawska.

GRZYWOCZ BIJE SOBKOWIAKA

Z uwagi na złe warunki atmosferyczne na Służewiec przybyło zaledwie 1500 osób. Prowadził walkę w ringu b. uważnie p. Lisowski — a na punkty sędziowali bez omyłek Federowicz, Kras?suski i Kugacz.

W muszej Patora wygrał z Przezdzinem. Obaj w pierwszej rundzie atakują się, idąc wzajemnie głowami naprzód.— Ślązak przypuszcza sporadyczne ataki lewym sierpem i raz rzuca na sekundę Patora na deski. Runda dla Ślązaka. W II-ej Patora poluje na kontry i wygrywa starcie. W III-ej ataki ślązaka stają się coraz bardziej chaotyczne — akcje Patory są więcej płynne — warszawianin góruje techniką i wygrywa rundę i spotkanie.

W koguciej Grzywocz nieznacznie, ale wyraźnie wygrał z Sobkowiakiem. Grzywicz był nieco lepszym zawodnikiem. — Blakował wspaniale. Sobkowiak tym razem oszczędzał siebie i nie atakował chaotycznie doskokami — oszczędzał się najwidoczniej, niż obawiał się kontr Grzywocza. Pierwsza runda remisowa. W II-ej niewielka przewaga Grzywocza, w III-ej notujemy ładne uniki Grzywocza. Ślązak trafia częso lewą.

W piórkowej Krawczyk przegrał przez t. k .o. z Sieradzanem w 3-ej rundzie. W I-ej po wyrównanej rundzie Sieradzan trafia prawą kontrą i posyła Krawczyka na deski. Gong ratuje sytuację. Runda dla Sieradzana. W II-eq Sieradzan inkasuje niebezpieczne sierpy, ale w dalszym ciągu skutecznie kontruje. Starcie dla Krawczyka. W III-ej, po ciosie z lewej, Sieradzan pada na moment na deski, ale natychmiast rewanżuje się i teraz Krawczyk zapoznaje się z matą. Od tej chwili Sieradzan staje się panem sytuacji — Krawczyk jest już zamroczony — Sieradzan dużo trafia i sędzia przerywa walkę, odsyłając Krawczyka do rogu.

Przykrym zgrzytem było nie podanie przez Krawczyka ręki Sieradzanowi. Jeśli ten bokser istotnie pretenduje w przyszłości do reprezentacji polskiej — to musi nauczyć się sportowego wychowania.

W lekkiej mistrz I-go kroku Spiołek — w zastępstwie Komudy — walczył z Rademacher i nie miał wiele do powiedzenia. Odgryzał się jednak skutecznie i Ślązak zainkasował kilka ciosów. Pod koniec rundy Spiołek idzie na deski i sędzia przerywa walkę.

W półśredniej Okruszkiewicz zremisował z Błażejewskim. Warszawianin usiłował niemal przez cały czas walki ustawić Okruszkiewicza lewą — aby mu zadać decydujący cios z prawej. System ten jednak zawodził. Walka toczyła się na półdystans i nie była ciekawa. Wszystkie rundy wyrównane.

ZEMSTA KOLCZYŃSKIEGO

W średniej Kolczyńskiego niemal na siłę ubrano w koszulkę z herbem syreny. „Kolka" ma kontuzjowany palec i nie chciał walczyć. Pokonał on wysoko Krawczyka — ale miał kłopoty. Pierwsza runda była nawet remisowa — „Kolka" zlekceważył przeciwnika i przyjął sporo ciosów. Nawet w pewnym momencie Kolczyński znalazł się po ciosie na kolanach. Oczywiście zemsta Kolczyńskiego była okrutna. „Kolka" przeszedł do ataku i sprawił straszne lanie Ślązakowi, atakując dolne i górne partie. Kaczmarczyk jednak dzielnie dotrwał do końcowego gongu.

W półciężkiej Archacki wysoko wygrał ze Skwarą, dzięki dobrym kontrom. We wszystkich starciach warszawianin miał przewagę.

W ciężkiej Figiel zremisował z Drabkowskim. Ślązak starał się utrzymał Drabkowskiego na dystans za pomocą lewej prostej. Drabkowski atakował doskokami. W II r. obaj przeciwnicy już są zmęczeni. W III-ej Figiel bije ładną serię. W końcu walki Drabkowski dobrze finiszuje. Wynik remisowy słuszny.

K. Gryżwski

W zimowej Stolicy lekkoatletyki

stanęło 115 zawodników do walki o tytuł

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wygrał skok wzwyż. Największą jednak sensacją była klęska Staniszewskiego, który przegrał z Widerskim i Świniarskim na 800 m.

Do finału 800 m stanęło 8-miu zawodników. Tempo początkowo było bardzo szybkie. Prowadził Wende z Gdańska. Po trzech okrążeniach na czoło wysunął się Świniarski. Na 50 m przed metą Świniarski, kryjąc Staniszewskiego, ułatwił zwycięstwo Widerskiemu. Czas 2:10,9— jest dobry, gdy się zważy nieduży obwód bieżni — zaledwie 150 m. Zwycięstwo obiecujących i młodych zawodników przyjęto owacyjnie. Obaj oni rokują wielkie nadzieje na przyszłość. — Widerskiemu wróżymy sukcesy w biegach długich.

Inna wreszcie sensacja zdarzyła się na 3.000 m. Mało znany Boniecki z Gdańska pokonał ogólnego faworyta Dzwonkowskiego. Prowadzili oni przez 19 okrążeń na zmianę i Boniecki na ostatnich 10 metrach wysunął się na czoło.

W skokach, było tak, jak przewidywano. Mistrzostwa uważać należy za udane. Mazurski OZLA z prezesem mir. Łabno na czele, przy poparciu Urzędu Wojewódzkiego WF — wywiązał się jak najlepiej ze swego zadania. Za życzliwe poparcie należy się podziękowanie również wicewojewodzie Milanowskiemu - Korolewiczowi oraz prezydentowi miasta Paluchinowi.

Rekordem swego rodzaju — było 21 falstartów w pierwszym dniu.

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła KKS Gedania — 121 p przed Syreną (Warszawa) — 79 p.

W konkurencji kobiecej: 1) RKS Legia (Kraków) — 61 p. po zaciętej walce z odradzającym się sportem Grudziądza, reprezentowanym przez Grudziądzki KS — 60 p.

Wyniki techniczne:

Bieg 60 m.: 1) Lipski (Międzyszkolny KS Siedlce) 7,1, 2) Mach 7,2, 3) Oziminkowski (Włocławek).

60 płotki: 1) Adamczyk (Odra Wrocław) 9,4, 2) Kuźmicki (DKS Łódź) 10,1, 3) Kuczyński (ŁKS) — 10,5.

3.000 m: 1) Boniecki (Gedania) 9:37,5, 2) Dzwonkowski (Zryw) 9:40, 3) Kielan (Gedania) 9:54 3.

4 X 50 m: 1) Gedania 27,1, 2) Orzeł (Włocławek) 27,8,3, Lechia (Olsztyn) 27,9.

3 X 800 m: 1) Syrena (Mirowski, Falkowski, Staniszewski), 2) Gedania 3) Legia.

Skok w dal: 1) Adamczyk 6,61, 2) Pawłowski (Łódź) 6,28, 3) Kuźmicki 6.19.

Skok wzwyż: 1) Zwoliński, 2) Rytych, 3) Dąbrowski — wszyscy po 1,70.

800 m: 1) Widerski 2:10,9, 2) Świniarski 2:11,8, 3) Staniszewski 2:12,1.

Trójskok: 1) Kuźmicki 12,60 m., 2) Pawłowski 12,23, 3) Kuczyński 11,65.

Kula: 1) Prywer 13,46, 2) Zielenewski 12,63, 3) Owczarek 12.

Tyczka: 1) Groman 3,40, 2) Borodziuk 3,30 i 3) Mucha 3,20.

Panie: 60 m: 1) Hejducka (Pogoń Katowice) 8 1 (rekord Polski — dawny rekord Książkiewiczówny 8,2), 2) Mitan (Legia) 8,2, 3) Gburkówna 8,3.

4x50 m: 1) Grudziądzkie KS (Gawrońska, Gburkówna, Staruszkiewiczówna, Felska) 31,8; 2) Legia (Kraków) 32,2.

Skok w zwyż. 1) Mitan 1.38 2) Felska 1.35, 3) Kotwicówna 1,35.

Skok w dal: 1) Gburkówna 4,74, 2) Nogajówna 4,62 i Mitan 4,49.

★

Triumfator w biegu na 60 m panów i rewelacja zawodów — Lipski — ma zaledwie 17 i pół lat, jest uczniem, wzrost 1,74, waga 75 kg. Zapowiada się bardzo dobrze. Zaczął trenować dopiero od 4 miesięcy. Boniecki ma 26 lat, jest pracownikiem „Czytelnika", trenuje od pół roku.

Gburkówna — ma lat 18, zdała niedawno małą maturę, była najlepszą uczenicą. Trenuje od pół roku. Chce się koniecznie dostać do reprezentacji Polski. Jeśli sumiennie popracuje — jest to b. możliwe.

Batory — CKS 10:6

Nowara remisuje z Bergiem

CZĘSTOCHOWA, 9.2. (tel. wł.). RKS Batory — CKS 10:6. Do spotkania o drużynowe mistrzostwa Polski w boksie CKS wystąpił w osłabionym składzie bez Frymusa, Marciniaka i Morawskiego.

W muszej młodziutki Zwierzchleński (CKS) stawił dzielny opór Bazarnikowi, ulegając mu na punkty. W koguciej Strychalski (CKS), walczący o kategorię wyżej, wygrał na punkty z Góreckim. Chudy w piórkowej, przeważając przez trzy rundy, zwyciężył wysoko na punkty Kubicę II. Manecki (B) posłał już w I-ej r. trzy razy na deski Malca, który poddał się po przerwie.

Emocjonująca walka stoczona została w półśredniej pomiędzy Kuszem (B) a Warwasem (walka remisowa).

Dużą sensacją zakończyło się spotkanie Berga (CKS) z Nowarą. Dzięki kolosalnej ambicji i dobrej w tym dniu formie Berg uzyskuje remis. W rundzie trzeciej Nowara otrzymał dwa ostrzeżenia za nieczyste ciosy.

Przy stanie 6:6 CKS oddał pozostałe dwie walki walkowerami, gdyż zawodnik w półciężkiej, Moron, miał niedowagę 10 dk., a ciężry Nyga nie zjawił się na ringu.

W spotkaniach towarzyskich Moron został pokonany w drugiej rundzie przez Baranowskiego (B) przez t. k. o. W ciężkiej Kubica I (B) wygrywa również przez t. k. o. ze Zmuckim w II r.

Sędziował w ringu Latowski (Poznań), na punkty Winiarski i Moskal (Kraków), oraz Wróż (Poznań).

HCP — Lublinianka 15:1

POZNAŃ, 9.2. (tel. wł.). Spotkanie o mistrzostwo pomiędzy WKS Lublnianką a HCP stało na niskim poziomie technicznym i zakończyło się zasłużonym zwycięstwem HCP 15:1.

Napiętnować należy niesportowe zachowanie się dwóch zawodników Lublinianki — Siemiona i Lisiaka w wadze ciężkiej, którzy po otrzymaniu napomnień przez sędziego ringowego za nieczyste uderzenia demonstracyjnie zrezygnowali z dalszej walki.

Wyniki techniczne: W muszej Fronckowiak (HCP) zdobywa punkty walkowerem na skutek nadwagi Łosińskiego. W koguciej walka pomiędzy Miodowikiem (HCP), a Baranem (L) zakończyła się remisem. W piórkowej, po chaotycznej walce, Rożek (HCP) zwyciężył na punkty Choinę.

Parodią boksu była walka w lekkiej pomiędzy Wilczkiem (HCP) a Ostaszewskim (L). Ogłoszone zwycięstwo Wilczka krzywdzi Ostaszewskiego. Najładniejszą walkę dnia stoczyli w półśredniej Borowicz (HCP) i Zieliński (L). Po pierwszym wyrównanym starciu, w którym Borowicz idzie do dwóch na deski, Poznaniak prostymi utrzymuje swego przeciwnika na dystans i wygrywa spotkanie minimalnie na punkty.

W średniej walka między Krausem (HCP) i Siemionem zakończyła się w pierwszej rundzie zwycięstwem Krausego przez k. o. Po otrzymaniu napomnienia Siemion udaje się do rogu, gdzie pozwala się wyliczyć. W półciężkiej Wojewoda (HCP) wygrywa w drugiej rundzie przez techniczne k. o. z Maciejewskim (L). W ostatniej walce w ciężkiej Cwojdziński (HCP) wygrywa w drugim starciu przez dyskwalifikację Lisiaka.

Sędziował w ringu J. Kowalski, na punkty Małoszczyk — Łódź, Markowski — Śląsk i Suszczyński — Poznań.

Walne zebranie ŁKS-u

ŁÓDŹ, 9.2 (Tel. wł.). W Łodzi przy udziale ponad 250 członków odbyło się walne zebranie ŁKS-u, które zagaił prezes tego klubu wicewojewoda Szudziński. Ustępujący zarząd i poszczególni kierownicy klubów złożyli wyczerpujące sprawozdana ze swej działalności.

Nowy zarząd klubu będzie pracował w dalszym ciągu pod wodzą prezesa wicewojewody Szudzińskiego. Wiceprezesami zostali: pp. Konopka, Cyl i Klimczak.

Niestety — na szarym końcu

i Kalbarczyk też nie pomógł

Jak było do przewidzenia, start polskich łyżwiarzy na mistrzostwach Europy w jeździe szybkiej na łodzie w Sztokholmie wypadł niefortunnie.

Drużyna polska w składzie: Kalbarczyk, Rytter, Kowalski nie odegrała w zawodach żadnej roli. O ile Kalbarczyk zdołał jeszcze zajmować w poszczególnych konkurencjach jakie takie, choć b. mizerne mejsca, o tyle dwaj pozostali przychodzili z reguły do mety na szarym końcu.

Wyjazd do Sztokholmu oby miał choć jedną dobrą stronę, mianowicie by Rytter i Kowalski zdołali się czegoś nauczyć. O nich bowiem może być mowa. Kalbarczyk już niczego się nie nauczy, a jego możliwości dalszego rozwoju właściwie już nie istnieją. Wszystkim zaś trzem łyżwiarzom polskim, oraz reprezentantowi P. Z. Ł. niech lekcja w Sztokholmie uwypukli sprawę zasadniczą: łyżwiarzom polskim do klasy europejskiej jest jeszcze bardzo daleko. Ambicje, rzecz piękna — ale to jeszcze nie wszystko. W poważnych impresach, rpzy silnej konkurencji decyduje osiągany wynik, osiągany czas na poszczególnych dystansach.

Sądzimy, że nauka zaczerpnięta w Sztokholmie, zwłaszcza przez dwóch młodych łyżwiarzy, nie pójdzie na marne. Aby wygrywać, aby zajmować t. zw. honorowe miejsca w naprawdę poważnej konkurencji, trzeba dużo, dużo przed tym popracować.

Wyniki 1-szego dnia mistrzostw:

500 m 1) Sialle Jeuemar (Szwecja) 44.6 s, 2) Sverrer Farstadt (Norwegia) 44.9, 3) Larsson (Szw.) 45 sek Startowało 27 łyżwiarzy. Kalbarczyk był 16-ty z czasem 47,9, Rytter 20-ty z czasem 48,5, a Kowalski 23-ci z czasem 53,1.

3000 m: 1) Ake Seyffarth (Szw.) 4,59, 2) Gote Hegland (Szw.) 4,59,4, 3) S. Farstadt (Norw.) 5..04,1.

Kalbarczyk przebył powyższą trasę w 5.26,1. Po nim uplasowali się jeszcze dwaj Finowie, trzej Czesi, Polak Rytter (w czasie 5.41,3) wreszcie jako ostatni Duńczyk i Polak Kowalski (w czasie 6 m. 7 sek., tj. przeszło minutę gorszy od zwycięzcy!).

W biegu na 1500 m: 1) S. Farstadt (Norw.) — 2.19, 2) Ake Seyffarth (Szw.) — 2.19,6.

5000 m. 1) G. Hedlund (Szw.) 8.36,4. 2) A. Seyffarth (Szw.) 8 37,2.

W ogólnej punktacji mistrzostwo Europy w jeździe szybkiej na łodzie zdobył Ake Seyffarth (Szwecja) 193,186 pkt. przed G. Hedlundem (Szwecja 194 807 pkt

Dwa zwycięstwa hokeistów

(Dokończenie ze str. 1-ej).

nie treningowe z reprezentacją Trzebnicy, zakończone zwycięstwem Polaków w stosunku 8:2 (0:1, 5:1, 3:1). Bramki zdobyli Czorych 3, Palus, Skarżyński, Dolecki, Bromer, Maselko.

Drugi mecz rozegrano z Taborem, wzmocnionym o czterech obcych graczy. Zawodnicy nasi przyjechali do Taboru z wielogodzinnym późnieniem z powodu zasp śnieżnych. Przemęczeni i zziębnięci, zmuszeni byli udać się wprost na lód. Początkowo trzymali się i prowadzili nawet 4:2, w miarę upływu czasu dało się odczuć coraz większe zmęczenie i w rezultacie przegraliśmy 5:9.

W PILZNIE WYGRYWAMY!

W niedzielę zaproszeni zostali hokeiści nasi do Pilzna. Zdecydowano się na wyjazd po długich pertraktacjach, nie chcąc gospodarzom robić zawodu. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy Polacy pokonali w Pilźnie kombinację LTCK — Viktoria w stosunku 13:3.

Nastrój zespołu jest bardzo dobry. Oczekują tylko z niecierpliwością przyjazdu do Pragi trójki Maciejko, Kasprzycki, Wołkowski. Obecność jej jest nieodzowna, gdyż w tej chwili obrona nie dopisuje. Wzmocni ją znakomicie Kasprzycki.

Drużyna nasza ma wszelkie szanse na przedostanie się w Pradze do finału. Uczestniczyć będzie bowiem 9 drużyn, które podzielone zostaną na trzy grupy z tym, że z każdej grupy wchodzą dwie drużyny do finału. Polacy znaleźli się w jednej grupie z Czechosłowacją, z którą nie mamy w tej chwili żadnych szans i z Rumunią, którą powinniśmy pobić.

Wysoka porażka Warty

w meczu z Klubem Milicyjnym

Klimecki wygrywa z Lickiem K. O.

GDYNIA, 9. 2. (Tel. wł.) — Milicyjny Klub Sportowy odniósł dzisiaj sensacyjne zwycięstwo nad poznańską Wartą w stosunku 11:6! Poznańczycy byli osłabieni brakiem Szymury, który nie zdążył zdaje się na czas z powodu trudności komunikacyjnych.

Największą sensacją spotkania był wynik remisowy walki Koziołek — Skierka, przyczym Skierka zasłużył wyraźnie na zwycięstwo.

Wreszcie poruszenie wywołała walka, w której Klimecki znokautował już w pierwszej rundzie Licka.

Zawodom przypatrywało się około 3.500 widzów, żywo emocjonując się przebiegiem spotkania, które powinno było zakończyć się zwycięstwem o jeden punkt wyższym dla gospodarzy.

Waga musza: Malak (W) — Sowiński (M). Pierwsza runda przynosi wysoką przewagę Sowińskiego, walczącego z półdystansu. Operuje prawym sierpowym ładnie i z siłą, trafia w serce i szczękę.

W drugiej rundzie Malak atakuje, starając się trzymać zawodnika na dystans. Sowiński przebija jednak gardę, bije w korpus i szczękę. Malak krwawi. Tempo bardzo żywe przez obie rundy, słabnie w III-ej, ale i teraz przewagę ma rutynowany Sowiński, który prezentował się lepiej, niż Kamiński w meczu z Czechami w Łodzi. Zwycięża pewnie na punkty Sowiński.

Kogucia: Szymański (W) — Umiński (M). Walkę rozpoczyna Szymański dobrze bijąc ładnymi prostymi z obu rąk. Już w pierwszej minucie Umiński idzie na chwilę na deski. Otrząsa się i rozpoczyna swój destrukcyjny system walki, bijąc z doskoków lewą prostą i sierpami. Pierwsza runda wyrównana.

W drugim starciu zaznacza się wykoka przewaga Umińskiego, który posiada lepszą kondycję i doskonale operuje lewą. Trzecia ma przebieg podobny z dalszą przewagą boksera Wybrzeża. Zwycięża zdecydowanie na punkty Umiński.

Piórkowa: Wojnowski (W) — Antkiewicz (M). Bokser Warty zapowiada się na doskonałego zawodnika. Trzyma dobrze gardę, ma doskonałe lewe, wypada z dużą szybkością, dobry kondycyjny i odporny. Walka emocjonująca.

W pierwszej rundzie lekką przewagę ma Antkiewicz, doskonale wychodzi ze zwarcia prawym zamachowym. Wojnowski w defensywie odgryza się szybką lewą. W II-ej Antkiewicz trafia kilka razy, przewaga pod koniec maleje. Trzecia runda przynosi żywiołowe ataki Antkiewicza, któremu Wojnowski nie pozostaje dłużny.

Lekka: Koziołek (W) — Skierka (M). W pierwszej rundzie Koziołek zupełnie bezbarwny, natomiast Skierka ma trzy trafne ciosy w żołądek i szczękę, na co Koziołek nie umie na razu odpowiedzieć.

W drugiej sytuacja powtarza się z tym, że rośnie przewaga Skierki, który kontruje każdy atak Koziołka. Trzecią rozpoczyna Warciarz atakiem, który Skierka szybko ostudza soczystym prawym. Na finiszu znowu lepszy bokser Wybrzeża. Koziołek wykazał zupełny brak formy i serca do walki. Wynik remisowy krzywdził Milicjanta i był wynikiem zasugerowania się sędziów tytułem mistrza Polski, toteż widownia ostro demonstruje.

Półśrednia: Jarecki (W) — Iwański II (M). Pierwsza runda wyrównana. Rutynowany Jarecki zamknięty w sobie dąży do zwarcia, gdzie zdobywa punkty. Iwański poluje na cios, jednak jeszcze go trochę sygnalizuje. Zademonstrował w starciu dwa soczyste prawe, które robią na przeciwniku wrażenie.

Przewaga Iwańskiego wzrasta w II-ej rundzie. Bije dużą siłą prawym zamachowym i podbródkowymi. W pewnej chwili po otrzymaniu ciosu prawą, Jarecki idzie do 4-ch na deski. W III-ej dalsza przewaga Iwańskiego, który zadaje niezliczoną ilość ciosów. Jarecki wykazuje kolosalną odporność i kondycję. Często się odgryza i broni się przed atakami trzymaniem, za co otrzymuje napomnienie. Zwycięża pewnie na punkty Iwański i jest 9:1.

Średnia: Sobczak (W) — Szymankiewicz (M). W I-ej przewaga mistrza kontr Sobczaka, który stara się utrzymać walkę na dystans. Szymankiewicz dąży do półdystansu i zwarcia idąc często nieprawidłowo głową naprzód, co przynosi mu napomnienie. Pierwsza runda kończy się przewagą Sobczaka.

W II-ej walka podobna z tym, że Szymankiewicz wchodzi w przeciwnika i walczy dalej nieprzepisowo i otrzymuje trzecie napomnienie.

W ostatniej fazie zaznacza się przewaga pięściarza Wybrzeża, walczącego teraz ostrożnie w obawie przed dyskwalifikacją. Sobczak lekko słabnie i Szymankiewicz trafia parę razy dublowanymi lewymi, osiągając przewagę w zwarciu.

Okazało się, że napomnienia nie pozostały bez wpływu na wynik. Szymankiewicz przegrywa.

W półciężkiej wobec niestawienia się Szymury Rączka zdobywa dwa punkty przez w. o.

Cężka. Klimecki (W) — Lick (M). Po gongu Lick atakuje b. ostro. Klimecki skupiony w sobie wyczekuje momenty i szuka luki w gardzie przeciwnika. Po zwarciu reprezentant Polski wypuszcza swą szybką prawą, po której Lick idzie na chwilę na deski. Wstaje natychmiast oszołomiony i będąc odkryty otrzymuje silny prawy, po którym zostaje wyliczony. Klimecki zwycięża przez k. o. w pierwszej rundzie.

Skta.

Krakowska Legia bije Skrę 12:10

Rewanżowe spotkanie w zapasach RKS „Legia" Kraków i Skra — Warszawa, zakończyło się zwycięstwem gości 12:10. Po pięknym sukcesie warszawskiej Skry w Krakowie, poniesiona wczoraj porażka, obciąża niesubordynowanych zawodników Skry, którzy w ważnym bądź co bądź meczu, nie stawili się do walk.

Wyniki techniczne: w. kogucia — Gibas — „Legia" ulega na punkty aktywniejszemu Rokicie „Skra"; w. piórkowa — Rychta (Legia) wygrywa na punkty z Sawką (Skra); w. lekka — Russek (Legia) po ładnej walce przerzutem przez głowę w parterze w 5 min. kładzie na łopatki Warchoła (Skra); w. półśrednia — Gross (Legia) zwycięża w 7 min Wiciaka (Skra); w średnia Zmarz (Legia) przegrywa na punkty z Redą (Skra) w półciężka — Radoń (Legia) w 1 m. 35 se. nelsonem w parterze, kładzie Koziewskiego (Skra); w. ciężka — Bajorek (legia) w 9 m. 10 s. kładzie na łopatki dzielnie broniącego się Syreckiego (Skra).

F. S.

Był pan bożyszczem...

NOWY JORK. „Był pan bożyszczem dla młodzieży całego świata. Wielu starszych podziwiało pana dla pańskich sukcesów sportowych. Dla ludzi tych będzie wielkim wstrząsem wiadomość, że został on oskarżony o tego rodzaju przestępstwo".

Przykre te słowa wypowiedział p. Scott, sędzia w Los Angeles, do William Tatum Tildena, najlepszego tenisisty świata w latach 1920 — 1929, mistrza Wimbledonu w latach 1920—1925, dziesięciokrotnego reprezentanta Stanów Zjednoczonych w Pucharze Davisa.

Big Bill Tilden został aresztowany 23 listopada w Los Angeles za czyn niemoralny w stosunku do 14 letniego chłopca i postawiony przed sąd. Wyrok brzmiał 5 lat, jednak sędzia zawiesił Tildenowi 4 lata i kwartał. 9 miesięcy musi Tilden odsiedzieć, a po tym terminie zostanie poddany obserwacji lekarskiej.

Tilden był ostatnio instruktorem tenisowym z pensją 700 doarów miesięcznie oraz dorywczo zajmował się organizowaniem turniejów zawodowców. Sprawa jego wywołała wielkie poruszenie w kołach sportowych Ameryki (nietylko Ameryki! Przyp. Red.).

Tenisiści amerykańscy odnieśli dalsze sukcesy w Australii, nie dając ani razu szansy Australijczykom wzięcia rewanżu za porażki w Pucharze Davisa. Wiliem Talbert gładko rozprawił się z Longiem, bijąc go 6:4, 6:1, a Gardnar Mulloy pokonał Pailsa 6:3, 7:5. Również w grze podwójnej Talbert z Mulloyem pokonali Pailsa i Longa 6:3, 6:3. Dzienniki australijskie podają, że Amerykanie rozporządzają obecnie tyloma pierwszorzędnymi tenisistami, że mogliby wystawić 5, a nie jedną reprezentację do Pucharu. *(Ł)*

Rekord światowy w hali USA

NOWY JORK Gil Dodds, podczas zawodów lekkoatletycznych w Madison Square Garden w Nowym Jorku, ustanowił nowy rekord świata w hali na 1 milę w czasie 4:09,2 min.

Podczas tych samych zawodów Harrison Dillars wyrównał ustanowiony 60 lat temu światowy rekord na 60 m przez płotki, uzyskując 7,2 sek.

Władysław Łogiński

Z tym spotkacie się tylko w Ameryce

Sport frapujących wyników, pomysłów i gaż

Od własnego korespondenta „Przeglądu Sportowego"

Nowy Jork, w styczniu.

Johnny Roukema, mistrz łyżwiarski Stanów ogłosił dziś w prasie wywiad, w którym atakuje amerykański związek łyżwiarski za niedopuszczenie go do głównej eliminacji olimpijskiej. Powodem niedopuszczenia Roukema do eliminacji była nieobecność jego na starcie jednej z prób olimpijskich w ostatnią niedzielę. Roukema twierdzi, że nie mógł stanąć w tym dniu na starcie, ponieważ należy do kościoła reformowanego i religia jego zabrania absolutnie udziału w zawodach sportowych w niedzielę...

Iroing Jaffe, eksmistrz łyżwiarski Stanów i mistrz olimpijski zwrócił się w obronie Roukema do prezesa związku łyżwiarskiego, uważając za krzywdzące skreślenie tego łyżwiarza z grupy olimpijskiej. Nad zagadnieniem tym będzie obradowała sekcja łyżwiarska amerykańskiego związku łyżwiarskiego, której członkowie obawiają się, że uwzględnienie pretensji Roukema stworzyłoby niebezpieczny precedens na przyszłość.

Najwyższa gaża

Pisałem już nieraz o koniunkturze, jaką przeżywa sport w Ameryce obecnie. Przykładem tego jest kontrakt, jaki zawarł Bobby Feler jeden z najlepszych baseballistów Ameryki z zespołem Cleveland Indians. Feler będzie otrzymywał 85 tysięcy dolarów rocznie, co jest największą pensją jaką kiedykolwiek wypłacano w base-bollu. Babe Ruth ongiś bożyszcze Ameryki otrzymał w sezonie 1930—31 zbliżoną pensję 80 tysięcy, a poza tym przeciętna dla czołowych gwiazd nie przekraczała nigdy 40 tysięcy.

„Nieśmiertelni" baseballu

Mówiąc o base-ballu trudno nie wspomnieć o popularności tego sportu w Ameryce. Base-ball ma nawet swoje muzeum w Cooperstown w stanie nowojorskim, a kilku najlepszych w ciągu roku baseballistów wybieranych jest do t. zw. Hall of Fame, inaczej powiedziawszy galerii nieśmiertelnych sław base-ballu. — Zawodników tych wybiera stowarzyszenie sprawozdawców baseballowych w liczbie 161 członków. Prawo głosowania posiadają jedynie ci dziennikarze, którzy mają za sobą conajmniej 10 lat pracy sprawozdawczej z zawodów baseballowych. W tym tygodniu zgromadzenie to wybrało 4-ch nowych „nieśmiertelnych"...

Najpopularniejszy w XX w.

Kto był najpopularniejszych sportowcem Ameryki w bieżącym s tuleciu? Ankieta przeprowadzona na ten temat dała następującą listę sportowców: 1) Babe Ruth (base ball), który wziął udział w ciągu swej kariery w 2.000 grach, 2) Jack Dempsey (boks), 3) Bobby Jones (golf), 4) Knute Rockne (amer. piłka nożna), 5) Walter Hagen (golf), 6) Red Grange (piłka nożna), 7) Mc Graw (baseball), 8) Ty Cobb (baseball), 9) William Folden (tenis), 10) Jim Thorpe (lekkaatletyka).

W ciekawej tej klasyfikacji Ruth i Dempsey figurowali u wszystkich biorących udział w ankiecie minimalnie różniąc się między sobą ilością głosów.

Podwójne odznaczenie Zale-Zalewskiego

Wczoraj odbyła się uroczystość wręczenia Tony Zale-Zaleskiemu podwójnej nagrody t. zw. Neil Memorial Plaque za wybitne zasługi dla boksu w ciągu roku 1946 oraz nagrody miesięcznika The Ring, przyznanej mu, jako najlepszemu bokserowi ubiegłego roku na świecie. Zaleski ma olbrzymią zasługę, którą tu wszyscy podkreślają, że w swej walce z Rocky Graziano zatarł niemiłe wrażenie, jakie pozostawiła po sobie walka Louis — Conn. Nagroda sprawozdawców bokserskich została przyznana Mike Jacobsowi. Przy okazji podano kilka ciekawych cyfr z kariery „króla przemysłu bokserskiego" Ameryki. Odkąd Jacobs wyszedł na szersze wody w 1934 r. zorganizował on 478 wielkich imprez bokserskich, które przyniosły 25 milionów dolarów dochodu, zapłaconych przez 5 milionów widzów. Skarb pobrał od Jacobsa wiele milionów podatków.

Róg obfitości

150 koszów w ciągu gry dla obu drużyn nie należy do rzadkości w meczach amerykańskich koszykarzy zawodowych, którzy grają 4×15 minut. Fachowcy amerykańscy twierdzą jednak, że gra amatorów jest dla widza przyjemniejsza. Na meczach zawodowców widz poprostu nie może nadążyć w liczeniu koszy i wzrok jego ciągle jest rozstrzelony między tablicą orientacyjną a grą...

Australijskie ostatki

Mistrzostwa tenisowe Australii przyniosły już pierwszą niespodziankę nieprzyjemną dla Amerykanów. Młody, lecz dobry tenisista australijski Billy Sidwell wyeliminował Amerykanina Billy Talberta w drugim kole 6:1, 6:2, 3:6, 6:2. Amerykanie wzięli jednak zaraz rewanż, gdy Gardnar Mullay pokonał finalistę z Wimbledonu Geoff Browna 4:6, 3:6, 6:3, 6:4, 6:2. Mulloy przez pierwsze dwa sety nie mógł sobie poradzić z serwem Australijczyka i jego ozbrojonym forhandem i dopiero poczynając od 3-go seta zaczął bić go z matematyczną wprost precyzją, która wyprowadziła Browna poprostu z równowagi.

Amerykanin Tom Brown wygrał z Fred Bennetem 9:7, 8:6, 4:6, 6:2. Bonnet wygrał uprzednio ze sławnym niegdyś Jack Crawfordem 9:7, 7:5, 6:0. — John Bromwich, który według oświadczeń prasowych chce za wszelką cenę wygrać mistrzostwo, spotkał się z dobrym Australijczykiem Gilchristem, bijąc go bez wysiłku 6:2, 6:2, 6:2. W grze podwójnej Amerykanie Mulloy, Talbert wygrali z parą Maidens, Callaghan 6:0, 6:4, 7:5. Tom Brown grając z Sidwellem pokonali weteranów Crawforda i Hopmana 6:1, 4:6, 4:6, 7:5, 6:3.

Mistrz świata wagi lekkiej Bob Montgomery pobił w nieoficjalnej walce Eddie Giosa w piątej rundzie k. o.

W międzynarodowej lidze hokejowej Nep York Rangers wygrali z Chicago Hawks 4:2 a Montreal Canadiens z Boston Bruins 4:3. W lidze prowadzi nadal Toronto 53 pkt., Montreal 47, Boston 36, N. York 35, Detroit 29 i Chicago 24 pkt.

Harris godnym następcą Lovelocka

Ojczyzna Lovelocka Nowa Zelandia ma nowego dobrego średniodystansowca. Jest nim M. D. Harris, który na zawodach w Auckland pokonał bawiących tam na tournée biegaczy amerykańskich. W biegu na pół mili (804 i pół m) osiągnął on czas 1:52, bijąc znanego w Europie Amerykanina John Fultona, oraz dwóch innych jego rodaków: Al. Hershey'a i Campella. *(Ł)*

Olimpijska próba łyżwiarzy USA

Olimpijską próbę dla łyżwiarzy wygrali Ken Menry i Sunny Rupprecht. Pierwszy wygrał 1.500 m w 2:38,4, drugi 10.000 m 20:43. W dniach 4—9. II. odbywa się w St. Paul największa eliminacja olimpijska z udziałem mistrzów wszystkich stanów. *(Ł)*

Supremacja USA w pływactwie

NOWY JORK. Na pływalnie w Buffalo osięgnięto w tym tygodniu szereg doskonałych wyników świadczących, że Amerykanie są nadal potęgą w pływactwie światowym. 100 y. st. dow. wygrał Weinberg 51,4 sek., 100 w. st. grzb. Holliday w 1:04,1 a 100 y. st. kl. Sohl w 1:02,8 min.

Na kortach

Tłoczyński już przybył na Riwierę i bierze udział w turnieju w Nicei.

Jędrzejowska przypuszczalnie przeniesie się na stałe z Bydgoszczy na Śląsk.

Treningi tenisistów w hali na Służewcu już odbywają się od kilku dni.

Nowe władze piłkarzy D. Śląska

WROCŁAW. We Wrocławiu odbyło się walne zebranie Dolnośląskiego OZPN z udziałem delegatów prawie wszystkich klubów. Dolny Śląsk liczy ich obecnie 128 i ma 4.500 zgłoszonych piłkarzy.

Z ważniejszych uchwał wymienić należy ustalenie preliminarza w wysokości 1 miliona złotych. Jako delegatów na PZPN wybrano pp.: Drobuta, Rzepkę i Starodęskiego.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa rozwiązania podokręgu Wałbrzychskiego. Postanowiono na walnym zebraniu PZPN wystąpić z wnioskiem o utworzenie Podokręgu Autonomicznego w Wałbrzychu.

Po udzieleniu absolutorium wybrano następujący Zarząd: prezes Drobut, wiceprezes Rzepka (WG i D), Długosz (WSS), inż. Ostrowski, sekr. Michalik, skarbnik Kauczyński, kapitan Wojtowicz, wyszkolenie — Adamski.

WG i D: Komorowski, Ziemba, Krasowski, Pająk, Demko, Apel, Szwarc, Kielan, Kom. Rew.: Olszewski, Komorowski, Nowacki.

Należy naprawić krzywdę wyrządzoną bytomskiej Polonii

BYTOM (Kor. wł.). Walne Zgromadzenie PZPN, rozpatrywać będzie m. in. protest bytomskiej Polonii, przeciwko niedopuszczeniu jej do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Klasy Państwowej.

Polonia, od chwili jej powstania, była dziwnie po macoszemu, traktowana przez Śląski OZPN, a szczególnie przez jego Wydział Gier i Dyscypliny. Szczyt niechęci okazał ten Wydział, kwalifikując wygrany przez nią decydujący o mistrzostwie grupy mecz z Rymerem (Rybnik), jako w. o., dla Rymera. Protest Polonii nie doczekał się rozpatrzenia przez WGiD. ŚlOZPN i trzeba było dopiero odwołania do WGiD PZPN., który mecz zweryfikował zgodnie z wynikiem uzyskanym na boisku. Załatwienie tej sprawy, nastąpiło w czasie gdy rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski, były już w pełnym toku, a Śląsk reprezentowany był przez AKS Chorzów. W ten sposób bytomska Polonia, zamiast pierwszego miejsca w grupie i ewent. mistrzostwa Śląska, musiała zadowolić się dopiero trzecim miejscem w swej grupie po Rymerze i Polonii z Piekar Śląskich.

Po uzyskaniu decyzji PZPN, Zarząd Polonii, niechcąc wprowadzać dezorganizacji do pierwszych mistrzostw Polski w piłce nożnej, zaprzestał domagania się naprawienia krzywdy, chociaż odbiło się to na stanie finansowym klubu.

Gdy stała się aktualna sprawa utworzenia ekstraklasy piłkarskiej, sportowy Bytom, przypuszczał, że Polonia, jako faktyczny mistrz II grupy kl.. A ŚlOZPN w 1946 roku, weźmie udział w rozgrywkach eliminacyjnych jako przedstawiciel Śląska.

Tymczasem ŚLOZPN pominął milczeniem decyzję PZPN i wyznaczył jako reprezentantów Śląska, AKS Chorzów, Rymer i Woj. Milic. KS Katowice, twierdząc, że Polonia jest członkiem Opolskiego OZPN, i dlatego nie może reprezentować Śląska.

Zarząd Polonii, wystąpił z ponownym protestem na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu PZPN w Warszawie, gdzie jednak ze względu na brak czasu nie był rozpatrywany. Ma go rozpatrzyć Walne Zgromadzenie PZPN w Łodzi.

Naszym zdaniem Polonia posiada wszelkie szanse na przychylne załatwienie jej protestu, tymbardziej, że jako podstawę rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Ligi, przyjęto jako punkt wyjściowy rok 1946, a więc okres, w którym Polonia była członkiem Śląskiego OZPN.

O ile chodzi o stronę sportową, to przypuszczamy, że udział Polonii, był by bardziej atrakcyjny, niż np. Rymera, czy WMKS, chociażby ze względu na wyższy poziom gry reprezentowany u bytomiaków. (Rymer w jesiennej rundzie mistrz. kl. A Śl. OZPN — uplasował się dopiero na 8 miejscu w swojej grupie.

Zaznaczyć należy, iż w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do Ligi Opolski OZPN, reprezentowany będzie przez RKS Szombierki, zeszłorocznego mistrza Podokręgu Opolskiego.

Nie uwzględnienie protestu Polonii, wyrządziłoby niewspółmierną krzywdą moralną drużynie bytomskiej, skazując ją na roczny pobyt w A klasie.

Delegaci na Walne Zgromadzenie PZPN, nie powinni też zapominać o zasługach położonych przez Polonię, przy repolonizacji życia sportowego na Ziemiach Odzyskanych.

mgr. Zb. Oleksiuk

Zła gospodarka salami

utrudnia pracę instruktorów

Sukcesy sportowe, świetne wyniki, tytuły mistrzowskie — to nie tylko kwestia uzdolnienia, pracowitości i zamiłowania do sportu zawodnika czy drużyny, ale i systematyczna, wytrwała, jak że często w trudnych warunkach prowadzona praca instruktora! O nim rzadko się słyszy — przeważnie pozostaje w cieniu.

Sprawozdania instruktorów piłki ręcznej nadsyłane do P. Z. P. R. stanowią przebogaty materiał, obrazujący wszelki trudności, braki i bolączki. Dominującym punktem dodatnim pracy instruktorów, podkreślanym niemal we wszystkich sprawozdaniach, jest duży zapał, zainteresowanie i zamiłowanie, jakie młodzież wykazuje do sportu piłki ręcznej. Z elementem chętnym, pojętnym, a zwłaszcza *młodym* można zdziałać bardzo wiele, ale z jednym zastrzeżeniem — dla pracy instruktora muszą być stworzone odpowiednie warunki.

Jak wyglądają warunki pracy w niektórych ośrodkach w Polsce, niech świadczą wypowiedzi instruktorów:

„W pierwszym rzędzie był brak odpowiednich sal do prowadzenia treningów. Zajęcia odbywały się w salach, co oczywiście nie mogło wpływać dodatnio".

A oto inna wypowiedź:

„Ograniczona ilość godzin w jedynej sali w Łodzi (będącej jednym z najstarszych i najbardziej ruchliwych ośrodków piłki ręcznej w Polsce — przyp. aut.) nie pozwala poświęcić więcej czasu na rozwinięcie pracy. Była by wskazana interwencja P. Z. P. R. dla centralnego podziału sal przez P. U. W. F.".

Wypowiedzi podobnych jest zbyt dużo, aby można je wszystkie przytoczyć. Niemniej, jako niezmiernie charakterystyczny warto zacytować tutaj jeszcze wyjątek z Komunikatu Wrocławskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej z dnia 13 I. br.:

„Wyraża się uznanie wszystkim drużynom, biorącym udział w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Okręgu w piłce siatkowej drużyn żeńskich i męskich za wykazaną dyscyplinę przez sam udział w rozgrywkach odbytych w nienormalnych warunkach, przy temperaturze na sali — 4 st. C., której ogrzewanie było niemożliwe z powodu zepsucia się centralnego ogrzewania w ostatniej chwili przed zawodami, brak zaś innej sali uniemożliwiał przeniesienie rozgrywek w inne miejsce. Przepraszając drużyny za te nienormalne warunki, chcemy podkreślić, że usunięcie przyczyny zła leżało poza sferą możliwości Zarządu Okręgu".

Zaiste podziwiać należy zdyscyplinowanie drużyn i zapał, bo tylko dzięki tym czynnikom mistrzostwa Okręgu mogły zostać przeprowadzone pomimo anormalnych warunków. Fakt ten jest potwierdzeniem wypowiedzi instruktorów, że *element posiadamy naprawdę chętny i pełen zapału.*

Najważniejszą przeszkodę, uniemożliwiającą wykorzystanie go w pełni i podniesienie poziomu — jest brak sal. Brak katastrofalny. Nie można oczekiwać sukcesów tak długo — dopóki pod tym względem nie nastąpi radykalna poprawa.

Trudno oczywiście wymagać, aby duże połacie kraju zniszczone wskutek działań wojennych, wyposażone zostały w krótkim czasie w sale gimnastyczne, czy hale sportowe w ilości wystarczającej. Ale przecież na terenach nie zniszczonych sprawa ta nie przedstawia się lepiej.

Przykładem wspomniana już poprzednio Łódź, dysponująca *jedyną* salą, przykładem Kraków, gdzie rozgrywki w piłce ręcznej muszą często ustępować rozgrywkom „karnawałowym", przykładem wreszcie Radom, w którym jedno z gimnazjów żąda za prawo korzystania z sali 80 tysięcy złotych.

Sprawy te muszą znaleźć odpowiednie rozwiązanie. Opłaty za wynajęcie sal nie powinny przekraczać kosztów oświetlenia, sprzątania i ew. ogrzewania. Ponadto sale nadające się do użytku, powinny być oddane w takie ręce, które potrafią o nie należycie dbać. Brak oświetlenia na sali i brud — to tylko indolencja i niechlujstwo gospodarzy, którzy nie mają zrozumienia nie tylko dla korzyści społecznych, ale nawet dla interesu własnego.

Instruktorzy, prowadzący ćwiczenia w zespołach 4 — 12 godzin tygodniowo — to instruktorzy - amatorzy, prowadzący naukę często kosztem odpoczynku po pracy zawodowej. Niechże więc w pracy tej natrafią na takie warunki, które ułatwią im ich zadanie, które pozwolą osiągnąć maksimum rezultatów ich wysiłków, zachęcając do dalszego szkolenia.

Państwowy Urząd W. F. i podległe mu organa powinny mieć wgląd w gospodarkę salami gimnastycznymi i prawo dysponowania nimi. Wtedy będzie można spodziewać się poprawy sytuacji i wtedy dopiero będziemy mieli pełne prawo oczekiwać rezultatów i sukcesów.

Janina Nowak

AZS mistrzem koszykówki

Mistrzostwa Stolicy nie zachwyciły

Tegoroczne mistrzostwa Warszawy w piłce koszykowej w konkurencji męskiej, zakończone wczoraj ostatecznie zwycięstwem AZS, sprawiły miłośnikom piłki ręcznej wiele rozczarowań i przykrości.

Poziom gry, przygotowanie drużyn i forma poszczególnych zawodników pozostawiają b. wiele do życzenia. Możemy szczerze sobie powiedzieć, że wszystkie drużyny zawiodły niemal zupełnie. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że ogólny poziom warszawskiej piłki koszykowej w stosunku do roku ubiegłego nie tylko nie podniósł się, lecz nawet obniżył się.

Gdzie leży przyczyna zła? Przecież gracze pozostali ci sami?

Niewątpliwie przyczyną niedociągnięć jest brak wykwalifikowanych kierowników poszczególnych drużyn, zdolnych do uchwycenia w karby zawodników i przeprowadzenia intensywnego, racjonalnego treningu.

To, co oglądaliśmy w tym roku wskazuje wyraźnie na brak odpowiedniego treningu Wszyscy niemal zawodnicy, grając stosunkowo jeszcze nieźle w polu, zawodzą zupełnie przy strzałach z półdystansu i pod koszem. Baczniej uwadze należy również poświęcić strzelanie rzutów karnych, które w przygniatającej większości „nie wychodzą". U większości graczy zaobserwowaliśmy ponadto niepokojące maniery, a więc zbędne zupełnie zwody, „płynną" powolność przy oddawaniu strzału i podaniach piłki partnerowi itd.

Ostateczna klasyfikacja drużyn przedstawia się następująco: 1) AZS, 2) Znicz, 3) Śródmieście, 4) Iskra, 5) Żyrardowianka, 6) Skra, która też spada do klasy B.

Mistrzowska drużyna — AZS jest niewątpliwie zespołem wielkich możliwości. Rozporządza ona b. dobrym materiałem, chociaż 95 proc. graczy stanowią zawodnicy dość „starzy".

W ostatnim dniu rozgrywek AZS rozegrał drugie z kolei spotkanie ze Zniczem pruszkowskim, z którym w poprzednim spotkaniu wygrał dopiero po dogrywce z wielką trudnością. Tym razem spotkanie zakończyło się porażką AZS w stosunku 27:34 (18:17), przy czym podkreślić należy, że po przerwie przez conajmniej trzy czwarte gry (około 15 min.) AZS nie strzelił ani jednego kosza!

W ten sposób mistrzostwo przypadło AZS właściwie tylko dzięki temu, że Znicz, zmęczony ciężkim meczem z AZS i bez żadnej rezerwy (Znicz grał bez przerwy w 5-kę) przegrał w ubiegłą niedzielę najbardziej nieoczekiwanie ze słabą drużyną Śródmieściem.

Na marginesie wczorajszego spotkania AZS — Znicz zanotować poza tym musimy niesportowe zachowanie się doskonałego zawodnika akademickiego, reprezentanta Polski — Maleszewskiego, który po otrzymaniu 4 „osobistych" musiał opuścić boisko. Przy schodzeniu z pola Maleszewski tak ostentacyjnie „podziękował" sędziemu, że wywołało to ogólne poruszenie. Wydaje nam się, że od reprezentanta Polski wymagać możemy obok bezwzględnie „czystej" gry, lepszego opanowania nerwowego.

Do półfinałów mistrzostw Polski wchodzi więc z Okręgu Warszawskiego AZS Jeżeli pragnie on odegrać w nich jakąś rolę, musi niezwłocznie rozpocząć intensywny i — co ważniejsze — racjonalny trening. Czasu i możliwości jest sporo. Należy to tylko umiejętnie wykorzystać. (mw).

Terminarz PZLA na r. 1947

Dnia 13 kwietnia — Biegi na przełaj o M. P. Kobiece i Męskie — Łódź, 20 kwietnia — Biegi Narodowe w powiatach z tym, że 6 najlepszych zawodników startuje w miastach wojewódzkich. Termin Biegów Narodowych w województwach (10-ciu najlepszych zawodników startuje w Warszawie) oraz termin Biegu Narodowego w Warszawie podamy po uzgodnieniu z organizacjami robotniczymi. 1 maja — Drużynowe Mistrzostwa Polski — w Okręgach, 15 maja — Drużynowe Mistrzostwa Polski — finał, 15 względnie 22-go czerwca — Czechosłowacja — Polska Kobiece—Poznań, 5-6 lipca Mistrzostwa Polski Główne Kobiece — Katowice (łącznie z 3-bojem i 4×200), 12—13 lipca Mistrzostwa Polski Główne Męskie — Warszawa (jubileusz Warsz. OZLA), 16—17 sierpnia — Igrzyska Ziem Odzyskanych (pełny program) Wrocław, 31 sierpnia — Dzień P. Z. L. A. w całej Polsce, 6—7 września—Sztafety 3×1000, szwedzka i olimpijska, 5-bój Męski, chód 50 km — Gdańsk, 13—14 września 5-bój Kobiecy, 10-bój Męski, Maratoń—

Carnera - człowiek o sile słonia
ale o zajęczym sercu
kończy swą karierę jako zapaśnik cyrkowy

PRIMO Carnera zarabia dzisiaj na swe życie, walcząc jako zapaśnik na ringach amerykańskich. Jest to smutny koniec kariery byłego mistrza świata w boksie, olbrzyma, który miażdżył swych przeciwników wagą swego ciosu.

Biedny Carnera! Mimo swej ogromnej budowy, był on zawsze przedmiotem kpin. Nawet w momencie, gdy zdobył tron mistrzowski i miał na swym koncie bankowym poważną sumę dolarów, nawet wtedy pozostał bezradnym olbrzymem wśród otaczających go rekinów czarnej mafii sportowej.

Gdy po walce z murzynem Haynesem odwieziono Carnerę do szpitala z objawami paraliżu, to jedynym jego pragnieniem był spokój.

— Żadnych więcej walk, żadnych sporów i awantur, pragnę tylko spokoju — szeptał olbrzym, leżący bezsilnie na szpitalnym łóżku.

GŁODNY OŁBRZYM

Jednak tego wymarzonego spokoju nigdy Carnera nie zaznał. Może byłby szczęśliwy, gdyby żył pod błękitnym włoskim niebem i zarabiał spokojnie na swe ulubione spagetti. Ale wielki żołądek olbrzyma nie łatwo było zaspokoić. Carnera nie mógł zarobić tyle, aby zaspokoić swój apetyt. Głód wygnał go z Italii i zapędził do Francji. Od wioski do wioski i od miasta do miasta wędrował wiecznie głodny olbrzym, aby dobrnąć do stolicy świata — Paryża. Imał się różnych zawodów. Pracował w kamieniołomach, tartakach i na roli, aż wreszcie zaczął występować jako zapaśnik w cyrku wędrownym.

Gdy przyszły menażer Carnery Leon See ujrzał go po raz pierwszy, to olbrzym wyglądał rozpaczliwie. Krótkie, obszarpane spadnie i popękana na plecach koszula okrywały muskularne ciało olbrzyma w mocno niedoskonały sposób i wyraźnie świadczyły o jego nędzy.

Ale już w sześć miesięcy później Carnera brał za występ 1000 funtów, jadł tyle, ile wymagał jego wilczy apetyt i zasiadał z członkami rodów królewskich do suto zastawionych stołów restauracyjnych.

Z NĘDZY DO LUKSUSU

W początkach swej kariery Carnera był niemal głupio nieśmiały. Poza włoskim nie znał żadnego innego języka, a jego jedyną zaletą towarzyską był śmiech, przypominający rżenie konia. Ale na usprawiedliwienie olbrzyma trzeba stwierdzić, że błyskawiczny skok z nędzy do luksusu nie mógł jednocześnie szybko nauczyć go dobrych manier.

Później jednak, po swej pierwszej podróży do Ameryki, gdzie odebrał tytuł mistrzowski z rąk Sharkeya, Carnera nabrał nieco zaufania w swe zdolności towarzyskie i przybrał pozę mistrza.

W ciągu dziewięciu lat swej kariery bokserskiej olbrzym włoski zarobił koło 200.000 dolarów, lecz gdy w ubiegłym roku zjawił się znów w Ameryce, ponownie był nędzarzem.

Prostoduszny, lekkomyślny i naiwny Włoch był zawsze ofiarą w rękach swych menażerów, którzy wyciągali z niego prawie całe zarobki. Nawet i w miłości Carnera nie znalazł szczęścia. Jego wybranka, kelnerka z włoskiej restauracji w Londynie Emilia Tersini, zerwała z nim i musiał płacić jej 4000 funtów odszkodowania.

Za swą pierwszą walkę w Anglii Primo Carnera zarobił 100 funtów. Ale zarobek, chociaż niewielki, był jednocześnie łatwy. Już po 60 sekundach Jack Stanley leżał nieprzytomny na deskach.

Za następną walkę Włoch dostał 1000 funtów. Było to pamiętne spotkanie z Amerykaninem Young Striblingiem, znajdującym się wówczas w czołówce bokserów światowych wagi ciężkiej.

Była to walka niezapomniana, spotkanie Dawida z Goliatem, w której tak jak w biblijnych czasach Dawid — Stribling nie uląkł się olbrzyma i śmiało natarł na niego.

Przez dwie rundy Amerykanin obtańcowywał Włocha i punktował go pięknie ciosami z obu rąk.

Ale w połowie trzeciej rundy zaczął się dramat. Stribling cudownym prawym sierpem w szczękę zwalił olbrzyma na deski. Carnera padł z takim hukiem i trzaskiem, że cały ring zachwiał się.

A gdy wolno podnosił się na kolana, przez całą widownię przeszedł dreszcz emocji. Cielęca zwykle twarz olbrzyma stała się dzika i okrutna. Po raz pierwszy w swym życiu Carnera został uderzony i obalony na ziemię.

WŚCIEKŁOŚĆ OLBRZYMA

Jak potwór Frankenstein — Carnera wolno posuwał się w kierunku Striblinga. Wszystkie lekcje boksu opadły z niego, jak liście z drzew i pozostała tylko wściekłość i chęć rewanżu. Z krtani wyzwolonego dzikusa wydobywało się warczenie dzikiego zwierza.

Tylko dzięki wspaniałej technice Stribling przetrzymał do końca rundy, wrócił jednak do rogu blady i bardzo wyczerpany.

W czasie przerwy sekundanci Carnery z trudem tylko utrzymali rozjuszonego olbrzyma w rogu. Natychmiast po gongu Włoch rzucił się na Striblinga i zaczął go bezlitośnie okładać potężnymi ciosami.

W toku walki, podobnej raczej do ordynarnej bójki ulicznej, Stribling zadał zbyt niski cios i został zdyskwalifikowany. Na jego usprawiedliwienie należy stwierdzić, że w momencie zadawania ciosu nie był zupełnie przytomny, a wściekłość Carnery i jego dalekie podskoki dopełniły reszty. Była to zresztą pierwsza i jedyna dyskwalifikacja w długiej i zaszczytnej karierze boksera amerykańskiego.

Mecz rewanżowy stoczony w Paryżu skończył się również dyskwalifikacją. Tym razem sędzia zdyskwalifikował Carnerę w siódmej rundzie, ponieważ rzucił się na przeciwnika po gongu. Przez całą walkę olbrzym był pięknie punktowany przez lżejszego Striblinga, aż do momentu, gdy wpadł w wściekłość. Po dyskwalifikacji chciał nadal walczyć, a sekundantów swoich, którzy obskoczyli go dokoła i chcieli odciągnąć do rogu, również poturbował.

Nie zawsze jednak Carnera wnosił furię na ring. Najczęściej przedstawiał sobą bezradnego i ogłupiałego olbrzyma, który nie wiedział, co ze sobą zrobić.

Dzisiaj zarabia ciężko na swe codzienne spagetti. Mając czterdzieści lat, walczy jako zapaśnik w turniejach wolno - amerykańskich i objeżdża większe miasta Stanów, dyskontując swój dawno stracony tytuł bokserskiego mistrza świata, jako reklamę.

Hokejowy mistrz Polski na 1947 r.



Drużyna „Cracovii", która w dn. 2 lutego b. r. w meczu decydującym pokonała Wisłę 4:3, zdobywając tytuł na 1947 r. Fot. Węglowski.



Wicemistrz Polski „Wisła" w spotkaniu decydującym uległa „Cracovii". Foto Borek Jan.

Narciarze Skandynawii w USA
Zwycięstwo i porażka

NOWY JORK (obsł. wł.). W Ameryce bawi ekipa doskonałych narciarzy skandynawskich, m. in.: skoczek szwedzki Lindstrom. Pierwszy występ gości europejskich miał miejsce w Beloit i zakończył się pełnym sukcesem Szweda, mimo, iż w zawodach brało udział 130 narciarzy amerykańskich, wśród których znajdował się znany Ralph Bietila.

Lindstrom miał coprawda gorsze nieco skoki, niż Bietila, gdyż uzyskał odległości 52,75 i 55,80 w stosunku do przeciwnika, który skoczył 53 i 56,5 m, lecz wygrał dzięki lepszemu stylowi w powietrzu.

Mimo silnego wiatru, imprezie tej przyglądało się ponad 10.000 osób.

Następnie narciarze skandynawscy udali się do Iowa. Tu jednak skoczkom europejskim nie powiodło się, gdyż zostali zepchnięci na dalsze miejsca. Być może, że przyczyną tego była wysoka temperatura (około plus 10 st. C.)

Zwyciężył b. mistrz USA Sverre Friedheim, uzyskując skoki długości 51 i 51,5 m i zdobywając łącznie 156,8 pkt. przed faworytem tej konkurencji Szwedem Erikiem Lindstromem — 149,8 pkt. (skoki 49,5 i 45,75 m). Trzecim był Norweg William Gundersen ze skokami 44 i 45 m, natomiast Anderssen (Norwegia) był dopiero piąty, mając skoki 41,5 i 47,0 m.

Ten ne utonie...



Jeden z najlepszych pływaków USA — Adolf Kijer po treningu na pływalni. Zdjęcie U. S. I. S.

Amerykanie robią postępy w narciarstwie

Art Devlin, amerykański skoczek narciarski dowiódł, że będzie poważnym konkurentem europejskich skoczków. — W konkursie skoków w River Grove pod Chicago wygrał on skokami 60 i 69 m, bijąc czterokrotnie mistrza Szwecji Erik Lindstroema, który miał skoki 62 i 64 m, Norwega Gundersena 61 i 63 m, oraz Norwega Arnesena 61 i 55 m. Piątym był Amerykanin Barber skokami 66 i 52 m. *(Ł)*

Amerykanki skaczą na nartach

NOWY JORK. Berger Arnesen norweski skoczek narciarski startował wraz ze Szwedem Lindstroemem na zawodach w Belot. Zwyciężył Szwed skokami 61 i 62 m. Norweg w czasie skoku złamał nartę, dwukrotnie zresztą klejoną, gdyż okazało się, że nie mógł on dostać w Norwegii, królestwie nart, nowej pary nart. Amerykanie podarowali Norwegowi kompletne wyposażenie. W zawodach w Belot brała udział w skokach narciarskich Dorothy Graves, jedyna kobieta skacząca w Ameryce. Wśród konkurencji przeszło 100 skoczków zajęła ona 16 miejsce, skokami 42 i 43 metrów. *(Ł)*

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72,—
kwartalnie . . . . „ 208,—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3. „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne 10 zł.

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Amerykanie narzekają na Anglików

NOWY JORK. Amerykanie narzekają na powolną działalność Anglików w organizacji olimpiady ondyńskiej. Do tego czasu Anglicy nie nadesłali jeszcze ani jednego konkretnego planu Igrzysk i Amerykanie mówią, że londyńska Olimpiada tonie jeszcze w londyńskiej mgle. Jedyną enuncjacją angielską na temat olimpiady był wywiad mistrza Europy Woodersona, w którym znakomity długodystansowiec angielski przepowiada, że Szwedzi będą mistrzami zespołowymi Olimpiady, co trochę zdenerwowało Amerykanów, którzy najwyraźniej szykują się do tego samego i chcą wygrać tak przekonywująco jak nigdy przed tym. *(Ł)*

Kto poszukuje instruktora pływackiego?

Otrzymaliśmy następujący list:

„Jako emigrant z Holandii jestem instruktorem pływackim. Chciałbym chętnie dalej pracować w tym zawodzie. Nie wiem do kogo udać się w tej sprawie. Proszę o jakąś pomoc. Jan Kryslak, Gdynia - Chylonia, ul. Sierkowicka 8".

Spodziewamy się, że władze sportu pływackiego, który nie cierpi na nadmiar instruktorów zainteresują się naszym emigrantem holenderskim i nawiążą z nim kontakt.

Ten ma czasy?

NOWY YORK (Obsł. wł.) Amerykanin Joe Verdeur, rekordzista świata na 200 m st. kl. w pływaniu, wygrał dla swej uczelni La Salle College mecz z University of Delavare, triumfując bezapelacyjnie w konkurencjach, w których startował.

Oto fantastyczne czasy, jakie bez większego zresztą wysiłku osiągnął:

2 min. 16,8 sek. na 220 y. st. klas.
5 min. 36,1 sek. na 440 y st. klas.

★

W Ameryce rozpoczął się już sezon większych zawodów pływackich na krytych pływalniach.

Jedną z pierwszych poważniejszych imprez był mecz Wschodu z Północą, w którym wygrał Wschód 57:26 pkt.

Z lepszych wyników osiągnęli: Johnson na 50 i 100 mtr. st. dow. 26,5 i 57,5, Fischer — 200 mtr. st. klas. — 2,26! Jednocześnie odbyło się przeszło 20 spotkań międzyuczelnianych. Tylko w 3 wypadkach osiągnięto na 100 m st. dow. czas powyżej minuty. (Ł)

Wśród palm Florydy
Chmielewski nokautuje Eddie Steela

MIAMI na Florydzie 23 stycznia

PRZESYŁAM serdeczne pozdrowienia z Florydy, gdzie wczoraj miałem mecz. Proszę specjalnie pozdrowić ode mnie „Trzepałkę" — to jest Felka Sztama, którego kiedyś tak przezwaliśmy.

Otrzymałem zaproszenie na mecz do Miami i gdy opuszczałem Portland mróz był wielki — a śnieg na dwa metry. Jechałem cztery dni i znalazłem się na słonecznej Florydzie, gdzie jest ok. 35 stopni ciepła.

Tak nagła zmiana warunków klimatycznych oraz długa podróż nie mogła dobrze wpłynąć na moją kondycję.

Na ringu stanąłem przeciwko Eddie Steelowi, który był cięższy ode mnie o 6 funtów. Jak pisze tutejsza prasa, wzmocniłem sobie uderzenie z prawej ręki, którą, jako by „zmiażdżyłem na placek" swego przeciwnika. Ale mecz nie był wcale taki łatwy. W drugiej rundzie Steel przygniótł mnie do lin i zdołał władować, na mnie serię jak z karabinu maszynowego. Po takim przygotowaniu chciał mnie zadać decydujący cios z prawej. W tym momencie Amerykanin lekko pośliznął się. Korzystając z tego momentu dałem nurka i uciekłem od lin.

W czwartej rundzie przychodzi na mniej kolej — spostrzegam dogodny moment i zadaję serię uderzeń z obu rąk — Steel łamie się i pada na matę. Sędzia liczy do „8". Steel jeszcze powstaje — doskakuje do niego i koszę go prawym sierpem. Tym razem Amerykanin już nie podnosi się. Wygrałem więc przez k. o. w I-ej min. i 45 sekundzie — czwartej rundy. Spotkanie było przewidziane na 10 starć.

Nie jest wykluczone, że pozostanę na Florydzie na stałe, jest tu tak pięknie, że żal opuszczać ten kraj.

Henryk Chmielewski

Imponujące cyfry
radzieckiego sportu

Wszechstronne wychowanie młodzieży przysposabia ją należycie zarówno do pracy, jak i do obrony kraju. Cały system rozwoju fizycznego stwarza ku temu odpowiednie warunki i świat pracy ma do dyspozycji liczne związki sportowe i najlepsze warunki do uprawiania sportu. Związek Radziecki liczy 62 ugrupowania sportowe.

Wszystkie władze są obieralne, działalność ich znajduje się pod kontrolą Komisji Rewizyjnej. Związki zdają sprawozdania na stałych konferencjach i zebraniach. Każdy członek związku sportowego ma możność krytyki swoich władz oraz posiada bierne i czynne prawo wyborcze. Nietylko prasa specjalna, ale i ogólna zamieszcza wypowiedzi na temat działalności władz sportowych. Zwłaszcza obecnie w okresie obieralności nowych władz, to prawo do nieograniczonej krytyki może wprowadzić wiele poprawek.

Z roku na rok rosną i krzepną towarzystwa sportowe. Przykładem może służyć „Bolszewik" (utworzony przez zjednoczenie różnych związków sportowych). W roku 1945 liczył on 44 tysięcy członków. Obecnie składa się on z 114 tysięcy. Ruch sportowy w Rosji przybrał charakter masowy. „Spartak" ma 142 tysiące członków. Biało błękitne barwy nosi „Dynamo". Poza tym „Torpedo", „Skrzydła Związku" i inne cieszą się również światowym rozgłosem.

Możliwości rozwoju sportu są nieograniczone w Związku Radzieckim. W roku 1938-ym Kalinin powiedział: „Wychowanie fizyczne ogarnęło miliony. Rzecz jasna, że łatwiej jest wyłowić talenty z pośród milionów, niż z pośród tysięcy, tak jak łatwiej je wyróżnić z pośród tysięcy niż setek".

Powszechność tego ruchu przejawiła się szczególnie jaskrawo w zawodach narciarskich, zorganizowanych w r. 1946 przy udziale pięciu i pół miliona zawodników. Około dziesięciu tysięcy alpinistów atakowało w ub. roku szczyty. Ponad dwieście miast wzięło udział w rozgrywce o puchar piłki nożnej. W samym tylko swierdłowskim okręgu miało miejsce spotkanie 250 drużyn, zaś w okręgu moskiewskim 500-set.

Upowszechnienie sportu sprzyja wybijaniu się talentów i ich wybitnym postępom. W ciągu roku 181 razy poprawione zostały rekordy Związku. Sport w Z. S. R. R. — to ulubiona forma odprężenia i odpoczynku po pracy.

Z. Michajłow

Detroit czy Chicago?

NOWY JORK. Amerykanie myślą już bardzo poważnie o olimpiadzie w 1952 roku. Deputowany Youngblood z Michigan wezwał Kongres Amerykański do poparcia inicjatywy Avery Brundage'a, przewodniczącego A. K. O. w sprawie zorganizowania Igrzysk w jednym z miast amerykańskich. O zaszczyt ten będą walczyć Detroit, Chicago, Minneapolis i Los Angeles. Największe szanse ma Detroit, które już w 39 roku zgłosiło swoją gotowość i ma swym budżecie sumę 12 milionów dolarów na zorganizowanie Igrzysk. Ostatnio wyrosła kandydatura Chicago, które ma poparcie Brundage'a, który pochodzi z Chicago i stale tam zamieszkuje. Chicago rozporządza także jednym z największych stadionów w Ameryce na 150 tysięcy widzów t. zw. Soldier Field. *(Ł)*

Łyżwiarze USA wystartowali

NOWY YORK (Obsł. wł.) Łyżwiarze amerykańscy przeprowadzili już pierwszą tzw. „próbę olimpijską".

W biegu na 500 m wygrał Ken Henry w 46,9, 2) Thomson 47,1, 3) Fischer 47,3.

Bieg na 440 yardów: 1) Joe Bree — 36 s., bieg na milę — Blum — 2,59, 3 mile — Eriksson — 9:10,4.

Zwycięzca



Olejnik po zwycięskim spotkaniu z Koudelą na meczu Polska — Czechosłowacja. Była to najładniejsza walka.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1. B-19591.